Nr 258 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 8 Listopada 1925

Rok XLIV

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·80
Z przesyłką pocz. . . 4·20
Za granicą . . . 7·—
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . 15 gr.
Nekrologi . . . 30
Nadesłane . . . 35
Po kronice . . . 45
Na 1-szej stronie . . 50
Drobne od słowa . . 7
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402

Pierwszy sukces

Kraków, 6 listopada.

Przyjaciele Ligi Narodów i wyznawcy jej idei naczelnej mają powód do zadowolenia. Po raz pierwszy od swego istnienia Liga miała sposobność dowieść, że przedstawia siłę moralną i materjalną bardzo wielką i że chce i umie jej używać. Co prawda taka sposobność nadarzyła się była Lidze już przed dwoma laty, kiedy to Włochy napadły z nienacka na Grecję. Ale wtedy sposobność ta nie została wyzyskana. Liga nie potrafiła wznieść się na wyżyny autorytetu. Przeciwnie, zachowanie jej było niepewne i lękliwe. Gdyby nie interwencja Anglji w ostatniej chwili, mogła wówczas Liga stracić raz na zawsze swoją reputację.

Inaczej działo się teraz, kiedy w ciągu jednej nocy, wskutek napadu greckiego na Bułgarję, nad Bałkanami zjawiło się nowe widmo wojny. Widocznie wspomnienie świeżych sukcesów w Locarno dodawało bodźca i energji Lidze, jej Radzie i Briandowi, bo tym razem ta młoda straż ogniowa cywilizowanego świata wyjechała szybko i sprawnie na miejsce pożaru, nawet nie trąbiąc przy tem zbyt rozgłośnie.

Natychmiast po otrzymaniu depesz o najeździe greckim na terytorjum bułgarskie, nie czekając nawet na prośby bezpośrednio interesowanych, Briand telegraficznie zwołał członków Rady Ligi na nadzwyczajne posiedzenie. Przyjechali najbliższymi pociągami. Sam Chamberlain, mimo że po długim pobycie w Locarno miał z pewnością dość zaległości w swoim Foreign Office, pośpieszył na wezwanie Brianda do Paryża.

Wystarczyło jedno krótkie posiedzenie Rady Ligi, aby sekretarjat jej generalny wiedział już, co robić. Do Aten poszedł krótki rozkaz natychmiastowego wstrzymania kroków wojennych i wycofania wojsk z terytorjum bułgarskiego, do Sofji równocześnie wezwanie, aby zachowano spokój i w niczem nie uprzedzano wypadków. W tym samym dniu najbliżej miejsca wypadków bawiący trzej pułkownicy: angielski, francuski i włoski, otrzymali telegraficzne rozkazy, aby natychmiast udali się do Demir Hissar a stamtąd na plac rozpoczętych bojów, celem złożenia raportów i dozorowania sposobu wykonania poleceń Ligi przez poważnione strony.

Grecja próbowała oporu. Dyktator ateński, generał Pangalos, usiłował w pierwszej chwili oponować, powołując się na to, że w Locarno właśnie został zmieniony duch artykułu szesnastego statutu Ligi. W Paryżu jednak nie wdano się w dyskusję prawniczą. Natomiast zawiadomiono rząd ateński, że eskadry angielska, francuska i włoska otrzymały rozkazy zablokowania wszystkich portów greckich, jeżeli w ciągu dwudziestu czterech godzin wojska greckie nie opróżnią zajętego terytorjum bułgarskiego. Jakoż na ośm godzin przed upływem tego terminu przyszła z Demir Hissar depesza wszystkich trzech pułkowników z zawiadomieniem, że wojska greckie rozpoczęły pośpieszny odwrót i że jeszcze w ciągu tego samego dnia ostatni żołnierz grecki opuści terytorjum bułgarskie.

W ten sposób sprawa w pierwszem swem stadjum została wyczerpana. Rozpalający się pożar wojenny ugaszono. W drugiem stadjum osobna komisja z ramienia Rady Ligi przeprowadzi dochodzenia, kto winien podpalenia i kto poniesie koszta procesu i pokrycia wyrządzonych szkód.

Z uczuciem sukcesu, nawet triumfu, zebrali się członkowie Rady Ligi na ostatnie posiedzenie w tej sprawie. Posypały się wielkie mowy. Briand podniósł z zadowoleniem, że tak często wyśmiewana i wykpiwana Liga dowiodła przecież, jaką przedstawia siłę i jak jej umie używać. Chamberlain stwierdził, że został tu właśnie stworzony typ postępowania, które odtąd powinno być przez Ligę wdrażane, ilekroć między jej członkami wybuchnie zatarg. Japoński wicehrabia Iszi sławił układy w Locarno, w nich upatrując to źródło siły moralnej, która objawiła się w tak szybkiem i energicznem ugaszeniu nowego bałkańskiego pożaru. Briand wzruszony tem wspomnieniem, zabrał głos raz jeszcze i udał się w wspomnienia z nad Lago Maggiore. Opowiedział, jak to podczas historycznej swej rozmowy w Albergo Elvetia z niemieckim kanclerzem zaczął od tego, że powiedział mu: »Jeżeli ja zostanę tylko Francuzem, a pan tylko Niemcem, to zapewne nie dogadamy się niczego rozsądnego. Spróbujmy jednak mówić ze sobą jak Europejczycy, jako obywatele świata, którzy pragną pokoju i jego zabezpieczenia, bo rozumieją, że bez niego zginie cywilizacja«. Niemcy przyjęli wezwanie i od tej chwili w skromnej szwajcarskiej gospodzie a także i poza nią rozmawiali ze sobą nie przedstawiciele i rzecznicy różnych nacjonalizmów, ale Europejczycy, działający w imię interesów wspólnej cywilizacji. Tu leżała tajemnica sukcesu. Tkwiącym w nim wielkim kapitałem moralnym posłużyła się Liga przy sprawie grecko-bułgarskiej.

Kto rozumie, o co idzie w całej tej wielkiej robocie i jaką jest istotna treść ducha nowego formującego się czasu, z radością i zadowoleniem przyjmie te wszystkie wiadomości. Dotyczą one pierwszego wypadku skutecznej interwencji w sprawie, która jeszcze przed kilku laty byłaby z pewnością doprowadziła do wojny, zaburzeń i przesileń. Nie znaczy to jednak wcale, że odtąd ludzkość cywilizowana może już być o swoje jutro spokojna, że nie grozi jej niebezpieczeństwo, iż pewnego dnia obudzi się znowu w ogniu wojny. Do tego spokoju potrzeba dowodów bardziej przekonywujących, niż doprowadzenie do rozsądku małej Grecji groźbą wysłania przeciw niej trzech najsilniejszych flot europejskich. Liga zda swój egzamin z siły moralnej i fizycznej, tudzież z energji i umiejętności jej używania dopiero wtedy, kiedy nadarzy się jej sposobność gaszenia pożaru nie na małych i dalekich gospodarstwach, ale w wielkich fabrykach, którym eskadry nie imponują, a których interesy wiążą się w sieci bardzo gęste i zawiłe. Gdy Lidze także i te wielkie rzeczy udadzą się równie szybko i dobrze, to wtedy dopiero będzie można powiedzieć, że ludzkość cywilizowana weszła w nową epokę, w której rozum i poczucie moralne narodów rozpoczną swoje rzeczywiste i wyłączne panowanie. Cel to ciągle jeszcze daleki a droga do niego trudna. Ale w każdym razie nie potrzeba jej już szukać. Na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi została bowiem wytknięta z dostateczną jasnością.

(s)

Udaremnienie sprzysiężenia na życie Mussoliniego

Aresztowanie przywódców — Wojsko w lożach wolnomularskich

Rzym, 6 listopada (AW). Przed dwoma dniami skonstatowano **na podstawie poufnych informacyj, że podczas obecnie odbywającej się uroczystości faszystowskiej przygotowuje się zamach na Mussoliniego.**

W środę wieczorem wtargnęła policja do hotelu Dragoniego, wynajętego przez posła Zamboniego, w chwili, gdy przygotowywał środki do zamachu.

W Turynie aresztowano **gen. Capello, należącego do loży wolnomularskiej, podejrzanego o udział w zamachu, w chwili, gdy zamierzał wyjechać zagranicę.**

Aresztowanych odstawiono do sądu.

Rzym, 6 listopada (Tel. wł.) Pod zarzutem **zawiązania spisku na życie Mussoliniego, aresztowani zostali ostatnio gen. Capello, jeden z przywódców wolnomularzy włoskich, oraz poseł socjalistyczny Zamboni.**

Jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło **niezwłoczne obsadzenie przez wojsko wszystkich lóż wolnomularskich.** W spisku tym miały być **uwikłane liczne wybitne osobistości, należące do lóż wolnomularskich** w całych Włoszech.

Zamach miał być wykonany w dniu rocznicy marszu faszystów na Rzym, kiedy to Mussolini ukazał się publicznie, **odbierając defiladę faszystów.**

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Rzym, 6 listopada. Ciekawym jest fakt, że aresztowany generał **Capelli był zawsze zwolennikiem faszyzmu, a w r. 1922 był jednym z wodzów faszystowskich,** maszerujących na Rzym. Władze rządowe rozwiązały stronnictwo socjalistów zjednoczonych. Dziś zbierają się tłumy faszystowskie na Placu Kolumnowym, ażeby wysłuchać Mussoliniego, który tam będzie przemawiał.

Plan spiskowców

Rzym, 6 listopada (Tel. wł.) Śledztwo ustaliło następujące szczegóły sposobu, w jaki miano dokonać zamachu:

Zamboni wynajął pokój w hotelu, położonym naprzeciw placu Chigi. Okna tego pokoju wychodziły wprost na balkon, z którego Mussolini miał przyglądać się uroczystościom. Zamboni **ubrany był w mundur oficera strzelców alpejskich.** Policja obstawiła hotel i wtargnęła do pokoju, gdzie ujęła Zamboniego.

Aresztowany zapewniał o swej niewinności. W pokoju znaleziono ukryty karabin najnowszej konstrukcji, opatrzony w lunetę. Z tego karabinu zamierzał Zamboni strzelać do Mussoliniego. Oprócz tego znaleziono w pokoju **wiele amunicji.** Przed hotelem zatrzymano automobil, w którym miał Zamboni uciekać. W automobilu tym znaleziono **dużą ilość środków żywności,** która mogła wystarczyć na dłuższą jazdę.

»Epoca« donosi, że **akcją przeciwko sprzysiężeniu kierował sam minister spraw wewnętrznych,** który chcąc uśpić czujność spiskowców, kazał przez agencję Stefaniego ogłosić, iż wyjechał w podróż inspekcyjną do północnych Włoch.

Przeciw socjalistom

Rzym, 6 listopada (PAT). Rząd nakazał rozwiązanie stronnictwa socjalistów zjednoczonych. Zarządzenie to dotyczy zarówno siedziby centralnej, jak poszczególnych sekcyj.

Wrażenie zamachu we Włoszech

Rzym, 6 listopada (PAT). Agencja Stefaniego ogłasza: Wiadomość o wykryciu przygotowań do zamachu na Mussoliniego, która **obiegła podobnie cały kraj, wywołała wszędzie wielkie wrażenie.** Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, w których **z oburzeniem występują przeciwko winnym.**

Mussolini wysłał do wszystkich prefektów rozkaz, wzywający ich do energicznego **zapobiegania wszelkich represjom.** Zarząd partji faszystowskiej wydał **do wszystkich faszystów włoskich rozkaz, aby powstrzymali się od gwałtów względem przeciwników.**

Mussolini otrzymał już wiele telegramów gratulacyjnych.

Pogłoska o zamiarze ustąpienia Hindenburga

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 6 listopada. W tutejszych kołach politycznych rozeszła się pogłoska **o chęci ustąpienia Hindenburga** wskutek kryzysu, jaki został wywołany w Niemczech traktatem locarneńskim.

Szykany niemieckie w stosunku do robotników polskich

Warszawa, 6 listopada (AW). Według wiadomości, jakie otrzymaliśmy z powiatów granicznych niemieckich, w granicznych punktach przejściowych **gromadzą się setki robotników polskich, których władze polskie nie mogą puścić do kraju z powodu braku dowodów obywatelstwa polskiego.**

Winę tego ponoszą **władze niemieckie,** które nie wydają w konsulatach **papierów wyjazdowych** zgłaszającym się po nie robotnikom. Robotnicy ci, nie mogąc ich uzyskać, usiłują **bez dowodów przedostać się przez granicę.**

Nowy naczelny wódz armji sowieckiej

Warszawa, 6 listopada (AW). Rząd sowiecki ogłosił oficjalnie **nominację Unschlichta** na stanowisko komisarza dla spraw wojskowych i morskich, **opróżnione po Frunzem.**

Należy u dodać, że Unschlicht jest Warszawianinem.

Oferta pokojowa Abd-El-Krima nie ma widoków powodzenia

Londyn, 6 listopada (PTA). »Daily Express« wbrew zaprzeczeniom dzienników francuskich, donosi, że w najbliższych dniach podjęte będą **ponowne rokowania pokojowe w Maroku.** Tym razem **gotów jest Abd-el-Krim wyciągnąć dłoń do zgody.** Warunki jego przedłożone już zostały francuskiemu rezydentowi Steegowi. Abd-el-Krim oświadczył, że gotów jest **do rokowań pokojowych z Francją i Hiszpanją,** mimo że mocarstwa europejskie są zdania, że **oferta rokowań równa się przyznaniu do klęski.** Abd-el-Krim żąda w swoich warunkach co następuje: Zamiast niezawisłości terytorjum Riffenów domaga się **terytorjalnej suwerenności sułtana w Maroku, w którem mieścić się będzie także i zawisłość terytorjum Riffenów.** Dzienniki londyńskie sądzą, że oferta Abd-el-Krima także **i w tej formie nie ma widoków powodzenia.**

Obrady w sprawie rokowań handlowych z Niemcami

Warszawa, 6 listopada (AW). Wczoraj pod przewodnictwem **premjera Grabskiego** odbyła się konferencja, w której wzięli udział zainteresowani ministrowie, oraz kilku wyższych urzędników, **nad sprawą rokowań handlowych z Niemcami.**

Stosunki handlowe polsko-norweskie

Warszawa, 6 listopada (AW). Do Warszawy przybyła delegacja norweska **dla zawarcia umowy handlowej. Norwegja chce pobierać polskie zboże,** a w zamian dawać nam **norweskie śledzie.** Rokowania w toku.

Dalsza obstrukcja Wyzwolenia w Sejmie

Warszawa, 6 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Sejmu przystąpiono do dalszego głosowania nad poprawkami senackiemi do projektu **ustawy o reformie rolnej.** Między innemi **powiększono maximum władania na kresach z 300 na 400 ha.** Gdy przystąpiono do głosowania nad poprawką do art. 5, określającego **wielkość obszarów,** nie podlegających wywłaszczeniu dla cukrowni i gorzelni, poseł **Poniatowski** (Wyzwolenie) zażądał **oddzielnego głosowania,** a mianowicie osobnego głosowania nad słowami, określającemi wielkość obszarów wyłączonych od parcelacji pod plantację ziemniaków, względnie buraków. Ponieważ marszałek ze względów regulaminowych sprzeciwił się temu żądaniu, przeto poseł **Poniatowski przedstawił wniosek o odroczenie dalszego głosowania.** Wniosek ten upadł. Na ławach Wyzwolenia **powstało bicie w pulpity, wobec czego marszałek zarządził przerwę obiadową.**

Po wznowieniu obrad o godz. 4 przystąpiono do dalszego głosowania. W głosowaniu imiennem 186 głosami przeciw 70 przyjęto poprawkę Nr. 2 do art. 5. Według tej poprawki majątkom, posiadającym gorzelnie, krochmalnie i płatkarnie może być pozostawiony obszar **do 350 ha,** a majątkom, prowadzącym plantację buraków **do 700 ha.** Po przyjęciu tej poprawki na ławach Wyzwolenia **wybuchła wrzawa i bicie w pulpity.** Następnie przyszła pod obrady poprawka, zmierzająca do skreślenia w ustępie: »O istnieniu warunków, uzasadniających wyłączenie na podstawie artykułu niniejszego decyduje według swobodnego uznania minister reform rolnych w porozumieniu z ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych, a w braku porozumienia Rada ministrów«, słów »według swobodnego uznania«. Głosowanie nad tą poprawką odbyło się **podczas ciągłego bicia w pulpity wśród posłów Wyzwolenia.** Komisja wniosła **o odrzucenie tej poprawki.** Za wnioskiem komisji **głosowało 50 posłów, przeciw 148.** — Ponieważ nie było kwalifikowanej większości za odrzuceniem, marszałek zapowiedział głosowanie pozytywne za przyjęte. Przed tem jednak

---

EWA ŁUSKINA

BUDDHA I SZAŁ

(Ciąg dalszy). 8

Opowiadał rzeczy czarujące, z owym akcentem osobistych przeżyć i zetknięć. O ojczyźnie swej, położonej gdzieś u stóp Himalajów, między wspaniałością lasów i niebosiężnych gór — i o swej stolicy, gdzie panuje jeszcze prastary kult Shiwy, nie wyparty dotąd, łagodną z pozoru, a straszliwą w swej głębi, doktrynę mędrca z kraju Sikhartha. Mówił o owym grodzie Shiwy „pana strasznych nocy" i o świątyni boga zniszczenia, obronnej jak cytadela, którą zaludnia tysiąc braminów i siedmset bajader tak cudnych, że każda z nich na ulicach Paryża, — tego międzynarodowego rynku piękności, — zwróciłaby uwagę wszystkich. Mówił dalej o królewskim zamku, zbudowanym na wyniosłej skale, z której spadają zimne jak lód kaskady, płynące z górnej krainy wiecznych śniegów — i o skarbu monarszym, zagarniętym przez Anglików, z którego jednak najcelniejsze, rodowe klejnoty, nie dostały się w ich ręce, gdyż ukryte zostały w niedostępnych skrytkach przez braminów.

I znowu powracał opowiadaniem, a może tęsknotą, do bajaderek w czarodziejskich strojach, których piękność wytworna, wytworzoną zostaje drogą strzeżonej najsurowszej czystości rasy, w szeregach pokoleń kast wysokich. A potem mówił o swem dzieciństwie i pierwszej młodości, wypieszczonej miękkiemi dłońmi tych czarodziejek, — i o swem upełnoletnieniu we wszystkich kierunkach i prawach, a więc i płciowem, które dla synów panującego radży, przypada w jedenastym roku życia.

Tu Lala pomyślała mimowoli, jaka to musiała być opieka — i jakie wspomnienia! Nie czekała długo odpowiedzi na to niewymówione pytanie.

Radża przytoczył kilka szczegółów, dotyczących sztuki miłości na Wschodzie, jak ją ujmuje Kâma-Sûtra. Szczegóły były śmiałe, lecz sposób ich ujęcia bez zarzuty dyskretny, podany poważnie i naturalnie, jak z naukowej katedry. Tak też należało rzecz przyjąć — i słuchacze dostosowali się do sytuacji.

Lala uczuła bijące do skroni ciepło krwi, lecz nie spuściła zeń poważnych oczu.

Co do radży, zanadto czuło się w nim człowieka innej rasy i innej skali konwenansu, — niemniej przeto ścisłego, — by nie rozróżnić istoty rzeczy.

To nie była Europa, z jej obłudą i aż nadto dowolną klasyfikacją, — to był Wschód, gdzie miłość jest uświęconą w każdej formie, a kobiety są jej kapłankami, — zarówno nieskalane małżonki, wierne aż po śmiertelny stos,— jak i owe artystki miłości, nie należące do nikogo, które poślubiają drzewa, jako symbole żywiołowej, a zarazem mistycznej istności.

Rozmowa stała się powszechną i zwróciła się na inne tory. Po pewnej chwili jednak, siłą rzeczy, radża wrócił do roli opowiadacza, którą wyczuł, narzuconą sobie w milczącem porozumieniu.

Teraz roztoczył przejmujący siłą, plastyczny obraz, zdarzającej się niekiedy, a zawsze nieobliczalnej, wędrówki wężów, których pełne są Indje. Łożysko rzeki, — której wody wyparte rozlewają się wtedy po polach pod naporem tej straszliwej ławicy skłębionych gadów: całkiem małych padalców, drobnych, czarnych wężyków, straszliwych kobra i olbrzymich boa dusicieli — wypełnione lawiną groźną, skłębioną i pełzającą, która wali w niewiadomym celu ku ujściu rzeki, — a przed którą uchodzi w przerażeniu, wszystko, co żyje. — —

A wkońcu ta przepyszna, a tak charakterystyczna opowieść o czarnej panterze, która od szczenięcia wychowana wraz z młodym chłopcem, przywiązała się do niego, jak najwierniejszy pies...

Radża opowiadał prosto i naturalnie, lecz każde jego słowo było tą barwną cegiełką, z której Lala równocześnie budowała obraz, jak z mozaiki.

Działo się to w szczęśliwych czasach, gdy młody książę, jako niedorosły chłopiec, pędził beztroskie dni w rodzinnym pałacu, z tytułem potężnego radży, lecz ledwie z cieniem władzy, ograniczonej z jednej strony opieką lorda-rezydenta, bardzo podobną do niewoli, — z drugiej despotyzmem i zachłannością wpływu kolegjum braminów, rozciągających nad krajem teokratyczne rządy.

Pewnego dnia, w porze popołudniowej, gdy każdy Hindus oddaje się sieście, młodzieniec spoczywał na łożu, w przeźroczystym płótnie. Niewielki pokój, przechodził w otwartą werandę z marmurową posadzką, pośrodku której szemrała mała fontanna.

Lala stuliła rzęsy. Zdawało się jej, że go widzi pod zamkniętemi powiekami: Na kwadratowem, niskiem łożu, w sarongu z białego muślinu, z odkrytą piersią, podnoszoną regularnym oddechem, — białego jak posąg Shiwy i pięknego, jak ów bóg, tajemny i straszliwy.

Na lewem jego ramieniu opierał się czarny, koci, aksamitny łeb pantery, spoczywającej obok, jak kochanka.

Wierna i czuła, jak kochająca kobieta, groźna i czająca się, jak uwięziony piorun, śmigła jak błyskawica — — skoczyła raptem na kocie łapy — i jednym susem dopadła kogoś, skradającego się w kącie werandy. Skoczyła wprost na pierś obcego — a brzęk sztyletu, padającego na kamienną posadzkę, obudził radżę.

Leniwie otwarły się oczy młodzieńca. Pora była zbyt wczesna. Usłyszał stłumiony jęk, — więc wstał i zbliżył się, aby zobaczyć, co zaszło.

W postaci ludzkiej, rzuconej o ziemię, ziemisto-bladej, — pod aksamitnemi łapami pantery, z których wysuwały się ostre, jak diamenty, szpony, pod dyszącym oddechem zwierzęcia, o przymrużonych, z okrutną lubością, źrenicach, — poznał rówieśnika swego i rywala, syna sąsiedniego maharadży.

Czy rywalizacja zachodziła o tron, czy o kobietę, — tego radża nie dopowiedział, a Lala nie pytała.

Czekała dalszego ciągu, który dopowiedziała już sobie w duszy, według logiki europejskiego pojmowania rzeczy.

Ale dalszy ciąg wypadł dość nieoczekiwanie i ujawnił rysy azjatyckiego okrucieństwa w tym słodkim księciu, o narkotycznem spojrzeniu.

Z zadowoleniem, pieszczącą ręką, przesunął młody radża po grzbiecie przywiązanego zwierzęcia, coś nakazał w zrozumiałym dla pantery języku — a sam najspokojniej powrócił na opuszczone łoże. Po krótkiej chwili rytmiczny oddech napowrót kołysał jego pierś, jak wiatr powierzchnią spokojnego morza.

O oznaczonej godzinie zbudził się ponownie, i klaśnięciem w dłonie przywołał służącego, by służył mu przy toalecie. A prawdziwie, u młodego księcia indyjskiego, bywa ona dłuższą i bardziej skomplikowaną, niż u europejskiej, eleganckiej damy.

(C. d. n.)

zarządził półgodzinną przerwę, w czasie której obradował konwent senjorów.

Po przerwie marszałek zakomunikował Izbie, że celem umożliwienia stronnictwom wzajemnego porozumienia się, na konwencie senjorów wyłoniła się propozycja odroczenia posiedzenia do jutra. Przeciw tej propozycji przemawiał poseł Rymar (Zw. Lud. Nar.), prosząc o głosowanie nad nią. Wniosek o odroczenie posiedzenia w głosowaniu przyjęto. Posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 3 popoł.

Posiedzenie klubu Piasta

(Opozycyjne stanowisko klubu wobec ustaw sanacyjnych. — Klub aprobuje postąpienie posła Byrki. — Przeciw wnioskowi o rozwiązanie Sejmu.)

Z Warszawy donoszą:

We środę odbył najpierw Zarząd klubu sejmowego P. S. L. Piasta posiedzenie, na którem przygotowano wnioski dla plenum klubu tego stronnictwa, które odbyło się tego samego dnia. O tem posiedzeniu klubu wydano następujący komunikat:

Klub P. S. L. Piasta odbył posiedzenie celem przeprowadzenia dyskusji nad wnioskami, jakie powziął zarząd klubu. Obrady prowadzone były w tempie bardzo ożywionem. Tematem ich było m. in. **stanowisko klubu na plenum sejmowem wobec ustaw sanacyjnych.** Klub uchwalił **utrzymać ciągłość taktyki opozycyjnej.**

Zajmowano się także **incydentem**, jaki miał miejsce na połączonych komisjach — finansowej i budżetowej, kiedy to p. premjer po replice p. **posła Byrki** (Piast) opuścił salę obrad. W sprawie tej **akceptowano w całej pełni postępowanie członków komisji skarbowo-budżetowej.**

W dalszym ciągu posiedzenia wybrano mowców na plenum sejmowe i zajęto stanowisko wobec wniosku »Wyzwolenia« **o rozwiązanie Sejmu.**

Ustosunkowanie się **negatywne** P. S. L. do tego wniosku przesądza o szansach przyjęcia go przez Sejm. Izba więc, jak było do przewidzenia, **ma zapewniony jeszcze dłuższy żywot.**

W zakończeniu posiedzenia zdecydowano po dłuższej dyskusji powołać do życia komisję złożoną z 7 członków, mającą za zadanie przygotowanie wniosków w sprawie **ochrony rolnictwa** i wytknięcie linji polityki rolnej.

Ze zjazdu delegatów miast

Kraków, 6 listopada.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, rozwinęła się dyskusja na temat referatu wiceprezydenta dra Wielgusa. Do tez, przez niego postawionych, zgłoszono szereg rezolucyj, dotyczących odbudowy samorządu w Małopolsce, zniesienia wyjątkowych ustaw, samorząd ograniczających, reaktywowanie rad miejskich, udzielania do opinji projektów nowych ustaw, obchodzących ludność miejską, jak w ostatnich czasach projektu ustawy przemysłowej, ustawy o ubezpieczeniu pracowników państwowych i t. p. Zażądano również nowelizacji ustawy o Kasach chorych w kierunku zwolnienia pracowników miejskich od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby. Chcąc państwu ulżyć i odciążyć państwowy aparat administracyjny, zjazd oświadczył się za przejęciem części agend państwowych, zwłaszcza z dziedziny skarbowo-podatkowej za pewnym zresztą skromnym procentem i przeprowadzeniem w praktyce przez konstytucję przyjętej zasady oddzielnych źródeł podatkowych dla państwa i dla samorządu.

Zjazd oświadczył się za najspieszniejszem uchwaleniem ustaw samorządowych przez Sejm, za rewizją ustawy o zasileniu funduszów miejskich, rewizją ustawy drogowej, oraz projektu ustawy o reformie rolnej.

Po referacie wiceprezydenta miasta inżyniera Rollego, zjazd uchwalił wezwać zarządy miast małopolskich do najdalej posuniętych oszczędności w sprawach administracyjnych, oraz do zaniechania w roku bieżącym przeprowadzenia inwestycyj, poza niezbędnie potrzebnemi.

Referat na temat reformy rolnej w stosunku do miast wygłosił właściciel Pleszowa, p. J. Kochanowski, koreferentem był wiceprezydent dr Wielgus.

KRONIKA

Kraków, 6 listopada.

Manifestacje żałobne ku czci ś. p. Kazimierza Morawskiego

Dzisiaj w kościele N. P. Marji odbyła się uroczysta manifestacja żałobna ku uczczeniu ś. p. Kazimierza Morawskiego, urządzona staraniem Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów gimnazjów Krakowa, którego zmarły był długoletnim zasłużonym prezesem. Nabożeństwo w rzęsiście oświetlonym kościele odprawił ksiądz biskup Sapieha w asystencji licznego duchowieństwa. Na chórze śpiewał chór seminarjum męskiego. W nabożeństwie wzięło udział ponad 6.000 młodzieży ze szkół średnich męskich i żeńskich wraz ze swoimi dyrektorami i profesorami. W stallach zebrał się pełny wydział Towarzystwa kolonij wakacyjnych wraz z prezesem drem Ekiertem i wiceprezesami Zachemskim i drem Piotrowiczem, przedstawiciele kuratorjum z kuratorem drem Riemerem, profesorowie uniwersytetu, brat zmarłego dr Zdzisław Morawski i syn dr K. M. Morawski i liczna publiczność.

Przed ołtarzem podczas mszy zebrane sztandary szkolne oddały hołd Zmarłemu. Po nabożeństwie młodzież gimnazjalna odbyła defiladę, poczem powróciła do zakładów, gdzie wysłuchała podniosłych przemówień swoich wychowawców o ś. p. Kazimierzu Morawskim, jako mężu nauki i opiekunie młodzieży.

Aresztowanie urzędnika kontraktowego wydziału emerytur i rent Izby skarbowej w Krakowie

Policja aresztowała Władysława Rudka, lat 25 liczącego, urzędnika kontraktowego wydziału emerytur i rent Izb skarbowych w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, który dopuścił się wymuszenia kwoty 662 złotych na osobie Elżbiety Węgłarz w ten sposób, że pod groźbą utraty całej zapomogi, należnej jej z powodu zaginięcia męża na wojnie, a której to zapomogę Rudek wyrabiał, wymusił na niej powyższą kwotę, jako połowę całej zapomogi.

Jest to już trzecie aresztowanie funkcjonarjusza w tym urzędzie.

Dochodzenia w toku.

Projekt noweli do ustawy o ochronie lokatorów na Radzie ministrów

Z Warszawy donoszą:

Rada ministrów na wniosek ministra sprawiedliwości, Żychlińskiego, postanowiła zgodzić się na następujące wnioski poselskie w sprawie noweli do ustawy o ochronie lokatorów:

1) Zgodzić się na wniosek o przyznanie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych. 2) Zgodzić się na przedłużenie ochrony lokatorskiej dla przedsiębiorstw fabrycznych, która w myśl obecnie obowiązującej ustawy kończy się 1 stycznia 1926 roku i zgodnie z wnioskami poselskiemi przedłużyć tę ochronę o 1 rok. 3) Akceptować zmiany procedury dla Małopolski, dotyczące postępowania w sprawach mieszkaniowych.

Natomiast Rada ministrów nie oświadczyła się za wnioskiem, domagającym się wstrzymania automatycznej podwyżki komornego. Ponieważ jednak sprawa ta stanowi jeden z najważniejszych postulatów wnioskodawców, przeto należy spodziewać się, że będzie przeprowadzona dalsza akcja na terenie sejmowym dla zrealizowania tego postulatu.

Groźne skutki burzenia soboru na PlacuSaskim

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj przy rozbiórce soboru na placu Saskim zastosowano po raz pierwszy pyroksylinę. Nastąpiły dwa wybuchy, pierwszy o godzinie 7, drugi o 8 wieczorem, które wstrząsnęły całą Warszawą. Wszędzie naokoło powylatywały w wielu kamienicach szyby z okien. Największe straty poniósł hotel Europejski. Odłamek żelaza razbił 3-metrową szybę wystawową, sprowadzoną z Belgji, wartości 2.000 złotych. Ponadto pękła w hotelu Europejskim jedna ściana. Niezależnie od tego wypadło kilkanaście szyb okiennych.

W gmachu sztabu generalnego na wysokości II. piętra również powypadały szyby. W wielu domach pospadały obrazy. Również pękła szyba wystawowa w cukierni tak zwanej Wielkiej Ziemiańskiej.

Proces o nadużycia pocztowe

A. W. donosi z Poznania:

Izba karna sądu okręgowego rozpatrywała sprawę nadużyć w urzędzie pocztowym w Puiewach. Jako oskarżeni stawali: Duechring, sekretarz urzędu pocztowego, dwie urzędniczki, Soczówna i Stefaniakowa, oraz listonosz Zachciała. Podsądni oskarżeni byli o sprzeniewierzenie i współudział w fałszowaniu dokumentów i rachunków.

Sąd wydał wyrok, skazujący Duechringa na 9 miesięcy więzienia. Innych oskarżonych uwolniono od winy i kary.

Wybory w Czechach a zużycie papieru

P. A. T. donosi z Pragi:

O 300 mandatów do Sejmu i 150 do Senatu ubiega się około 6.000 kandydatów. Jeden kandydat przypada na 1.160 wyborców. Ponieważ w Czechosłowacji dla każdego wyborcy drukuje się wszystkie listy, zostało wydrukowanych 270 miljonów list kandydatów do Sejmu i 170 miljonów list kandydatów do Senatu. Zużyto na to 9.000 cetnarów papieru.

Bandytyzm we Francji

Telegram iskrowy z Paryża donosi:

W okolicy Nancy sieje postrach wśród ludności osławiony włamywacz i bandyta, Zinsin, od szeregu lat poszukiwany przez policję. Zinsin co noc napada na inny dom i rabuje go doszczętnie. Policja zarządziła obławę, zwłaszcza w okolicznych lasach.

DRUGI DZIEŃ „TYGODNIA AKADEMIKA“ upłynął przy widocznem zainteresowaniu się publiczności akcją na rzecz młodzieży akademickiej. Loterja fantowa cieszy się ogromnem powodzeniem, a duże szanse wygrania (co trzeci los pełny) ściągają do stolików fantowych masy osób. Wczoraj około godziny 5 po południu studenci wyższych uczelni wyruszyli gremjalnie w manifestacyjnym pochodzie na ulice miasta, niosąc transparenty z oryginalnemi rysunkami, oraz lampjony; przy dźwiękach orkiestr: kolejowej i policyjnej, odbyli wesołą wędrówkę po mieście, zatrzymując się przed gmachem województwa i magistratu.

JAGLICA SIĘ SZERZY. Według wykazu urzędowego, zachorowań na choroby zakaźne w państwie polskiem w ostatnim tygodniu zgłoszono 110 nowych przypadków jaglicy (trachoma), z tego w województwie poznańskiem 44, w województwie krakowskiem 11, w ziemi wileńskiej 11. Szerzenie się jaglicy na zachodzie państwa nie ustaje.

NADUŻYCIA W OKR. IZBIE KONTROLI PAŃSTWA W KRAKOWIE. Otrzymujemy następujące informacje:

Prokuratura wdrożyła śledztwo przeciw b. prezesowi Izby, Łasińskiemu i rachmistrzowi Bilińskiemu, o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej z paragrafu 101 u. k., popełnione przez sporządzanie fałszywych rachunków podróży i pobieranie nienależnych kwot. W toku śledztwa aresztowany Biliński został wypuszczony na wolną stopę.

Śledztwo dyscyplinarne, wdrożone i przeprowadzone przez Najwyższą Izbę kontroli, wykazało co do innych urzędników krakowskiej Izby, że działali bez jakiegokolwiek interesu osobistego i tylko celem salwowania honoru instytucji tuszowali sprawę, a nawet z własnych funduszów pokrywali straty skarbu, spowodowane defraudacjami swego przełożonego.

WYPUSZCZENIE B. DYREKTORA WANDZLA Z WIĘZIENIA. Onegdaj wypuszczono na wolność Romana Wandzla, b. dyrektora Polskiego Banku handlowo-przemysłowego przy ulicy Wiślnej, zasądzonego w związku z nadużyciami, popełnionemi na szkodę akcjonarjuszów tego banku. Po odbyciu 13 miesięcy kary, ministerstwo sprawiedliwości na prośbę Wandzla zgodnie z wnioskiem zarządu więzień, darowało mu resztę kary, wobec czego Wandzla wypuszczono.

ZEBRANIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA, połączone z odczytem dra Stanisł. Kozłowskiego „O hetmanie Żółkiewskim“, odbędzie się w niedzielę, 8 bm., w sali Rady powiatowej (ulica Pijarska l. 1) o godzinie 4 po południu. Goście mile widziani.

ZEBRANIE OFICERÓW REZERWY. Dnia 7 listopada b. r. o godzinie 17.30 w sali Kasyna oficerskiego, ulica Zyblikiewicza l. 1, odbędzie się zebranie organizacyjne oficerów rezerwy miasta i powiatu krakowskiego, w celu zorganizowania Koła Związku oficerów rezerwy. Ponadto na porządku dziennym: Sprawa przysposobienia rezerw i ćwiczeń aplikacyjnych

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO KOŁA P. S. L. „PIAST“ odbędzie się, jako dalszy ciąg poprzedniego zgromadzenia, w piątek, 6 bm., o godzinie 6 wieczorem w lokalu „Piasta“, Mały Rynek l. 4. — Porządek dzienny obejmie: 1) Wybór komisji kontrolującej; 2) dyskusja (ciąg dalszy) nad wygłoszonemi referatami na ostatniem zgromadzeniu; 3) wolne wnioski.

Z OGNISKA POLSKIEJ Y. M. C. A. Prof. dr R. Dyboski odczytem zainauguruje sezon zimowy odczytów i zebrań towarzyskich w Ognisku polskiej Y. M. C. A. w niedzielę, 8 bm. Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

POŚWIĘCENIE NOWEGO SZTANDARU szkolnego. Komitet rodzicielski gimnazjum III. imienia Sobieskiego urządza poświęcenie nowego sztandaru gimnazjalnego w budynku szkolnym w dniu 8 listopada b. r. o godzinie 9 rano. W czasie uroczystości przygrywać będzie muzyka wojskowa 20 p. p.

NOWY KOMISARZ IZBY HANDLOWEJ. Minister przemysłu i handlu powierzył tymczasowo funkcje komisarza Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie drowi Kazimierzowi Fedorowiczowi, kierownikowi wydziału przemysłowego w województwie krakowskiem.

NIEWYPŁACANIE PENSYJ NAUCZYCIELOM. Zarząd okręgowy T. N. S. W. komunikuje, że w sprawie niewypłacalności poborów nauczycielskich, zwrócił się do kuratorjum, skąd otrzymał następujące wyjaśnienie:

Już dnia 11 października przedłożyło kuratorjum drogą pospieszną preliminarz ministerstwu, domagając się otwarcia kredytów. Dnia 2 listopada wskutek urgensu nadeszły kredyty dla seminarjów i rad szkolnych, gimnazja nie zostały uwzględnione.

Zarząd okręgowy T. N. S. W. poczyni starania, by uniemożliwić stworzenie takiej sytuacji na przyszłość, tem więcej, że na prowincji sprawa przedstawia się o wiele gorzej, niż w Krakowie.

TRZY KRADZIEŻE Z WOZÓW. Dzisiejsza kronika policyjna zanotowała trzy wypadki kradzieży zwozów. I tak J. Krzyżanowskiemu, gospodarzowi z Lubożycy, skradziono z wozu w chwili, gdy się zatrzymał pod Wawelem, kożuch, kryty czarną materją. Wondzie Kłosińskiej skradziono z wozu w Rynku Kleparskim garderobę męską, wartości 300 złotych, wreszcie Aleksandrowi Kaliszowi skradziono z wozu w ulicy Kalwaryjskiej różne artykuły żywnościowe, wartości 100 złotych. Tak więc galerja typów złodziejskich powiększyła się o jeszcze jeden więcej typ złodzieja wozowego.

KRADZIEŻ LICHTARZA. Seligerowi Ungerowi, kupcowi, zamieszkałemu w Krakowie przy ul. Powiśle l. 9, skradziono podczas nieobecności domowników srebrny lichtarz pięcioramienny, oraz srebrny koszyczek ze szklanym kładem. Szkoda, wyrządzona przez złodzieja, wynosi przeszło 800 złotych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. WANDY GALIŃSKIEJ, b. słuchaczki filozofji i absolwentki Szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie, odbędzie się dnia 7 listopada, w sobotę, o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów, jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu, o czem rodzina zawiadamia przyjaciół, znajomych, kolegów i koleżanki Zmarłej.

ZMARLI:

— Stanisław Andrzej Sulimir, absolwent prawa, zmarł w 24 roku życia 6 listopada b. r. — Ś. p. St. Sulimir, jako ochotnik 8 pułku ułanów, brał udział w walkach przeciw bolszewikom, w których został ciężko ranny i dwukrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 9 bm., o godzinie 2½ z kaplicy cmentarza rakowickiego.

„Teatr Zrzeszenia artystów“ (w „Bagateli“)

Gościnne występy Aleksandra Moissiego.

»Upiory«, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena.

Gdyby nie to prawdziwe zdarzenie w życiu teatru, jakiem jest występ wielkiego aktora niemieckiego na polskiej scenie i to wespół z aktorami polskimi, gdyby nie niepospolita sztuka aktorska Aleksandra Moissiego, to nie wiem, czy możnaby dzisiaj cierpliwie słuchać »Upiorów« Ibsena. Nie dlatego, że są one okrutne, a tych okrucieństw losu zaznaliśmy niedawno tak ponad miarę i to tak w spotęgowanym stopniu, że już nawet chęci ani sił nie mamy, by patrzeć w ich nielitościwe roztrząsanie na scenie. Lecz poprostu potężne kiedyś »Upiory« Ibsena, które, zrodzone jeszcze w r. 1881, po krótkiej a namiętnej burzy opozycji przeciwko ich rewolucyjnemu założeniu, zwycięsko na przełomie minionego i obecnego wieku przeorały umysły i sceny wielu teatrów, dzisiaj utonęły w krwawej topieli niedawnych rozszalałych wydarzeń. W ich obliczu, w obliczu tysiąca wielkich nowych zagadnień i tysiąca straszliwych, jeszcze więziennych upiorów, jakże zmalał tak ludzki, tak bolesny dramat Oswalda Alwinga, tej tragicznej ofiary klątwy ogólnego zakłamania w sieci uświęconych pojęć i martwych formuł. Przez potężną falę życia, które dzisiaj dręczy się zarówno o chleb codzienny, jak też o nową formę i nowe słońca życia, przesmutny dramat Alwinga i jego matki, zepchnięty do rzędu zwyczajnego, pomimo że tak wstrząsającego, dramatu rodzinnego, w gruncie rzeczy pozostaje poza obrębem naszych własnych obecnych zainteresowań, poza granicami naszej istoty duchowej. Bo dla duszy naszej, setkami dróg krzyżowych kształtującej się współczesności porozdzieranej na zmienne nurty coraz to innych snów i pobudzeń, marzeń i czynów, upiorami, jak w »Henryku IV«, określa myślący dramaturg chwili obecnej, Ludwik Pirandello, są nasze własne wizje, których nie umiemy zatrzymać w krainie snów, a które nam w biały dzień się jawią bezładne, roześmiane, śpieszące, łamiąc w nas linję jasności i poczucia realności naszych myśli i działań.

To też jak echa dawno przebrzmiałej i zmalałej już sprawy możnaby słuchać dzisiaj »Upiorów« Ibsena, gdyby jej bolesnego tragizmu jeszcze raz nie odsłaniał przed nami genjalny aktor, jakim jest bezsprzecznie A l e k s a n d e r M o i s s i. Bo chociaż w olbrzymim repertuarze ról, jakiemi świeci jego wielki talent, napewno nie Oswald zajmuje pierwsze miejsce, a z pośród nich pragnęlibyśmy przedewszystkiem ujrzeć tutaj jego szczytową kreację w »Hamlecie«, to jednak niewątpliwie mieliśmy wczoraj ucztę nie lada. Którzyśmy widzieli posępnie tragiczną postać Oswalda w grze Żelazowskiego, a przedewszystkiem przejmującą do głębi niepospolitą kreację Adwentowicza (czem także mamy prawo się chlubić, wolni od jednostronnego zachwytu dla obcej, wielkiej twórczości), mieliśmy możność zobaczenia jeszcze raz straszliwej drogi Oswalda, jakże inaczej a jak realnie i p o e t y c z n i e zarazem odbytej.

Bo właśnie — kojące tchnienie poetyckie, wybłysk czarującego od głębi spojrzenia, promień od wewnątrz bijącej jasności, poprzez krzyk i straszliwy cios losu — to przedewszystkiem uderzający dla mnie rys kreacji Moissiego, o którym słusznie wyraził się swego czasu jeden z wiedeńskich krytyków, że Ibsena gra romantycznie. To nie tylko organizm cierpiący, całą prawdą nerwowego systemu i gry fizjognomicznej grający. To serce ludzkie cierpiące, wbrew krzywdzie losu i obydzie nieszczęścia umiejące z głębi wyczarowywać poetyczne blaski jasnego, dobrego uśmiechu, któremi Moissi do ostatniej niemal chwili okala swe, słońcem częściej, niż smutkiem i grozą, prześwietlane oblicze

Rzecz straszną i ohydną uczynić — niemal poetyczną — to już wielkie, niecodzienne zwycięstwo twórczości aktorskiej i piękny zarazem wzór dla pracy i drogi, jaką winien aktor odbywać, jeśli pragnie przez teatr dusze ku wyższym sferom dźwigać. Zaś w tej cudownej sztuce Moissiego w kierunku przetwarzania okrucieństw naturalizmu na wyższą, poetycką modłę, znaczną rolę odgrywa przepiękny głos artysty, ze śpiewnym dźwiękiem wydzwaniający łagodnie wewnętrzną melodję smutku, czemu towarzyszy subtelna, miękka linja gestu, chwilami tylko rozwijającego się gwałtowniej w ramach ustalonej tradycyjnej, co prawda po mistrzowsku opanowanej techniki ekspresyjnej.

Patrząc na popis koncertowy Moissiego — nic dziwnego, że nie mogliśmy już wiele poświęcać uwagi pracy polskich współpartnerów, którym naprawdę należy się wyrazić uznanie za ofiarną grę obok jednego z największych współczesnych artystów sceny — tylko po 2—3 próbach, wskutek czego musiały być nieporozumienia nie tyle nawet językowe z Moissim (który doskonale dawał sobie radę z polskim tokiem rzeczy), ile raczej słowne z suflerem. Na należnym poziomie utrzymała się bardzo wyrazista i w charakterze postaci doskonale utrzymana gra p. Stępowskiej w roli Reginy, oraz jakże prawdziwie uchwycona postać obłudnie-dobrodusznego Engsranda w plastycznem ujęciu p. Zbuckiego, a także i p. Dąbrowska umiała postaci matki nieszczęsnej nadać rysy odpowiedniej powagi i cierpienia. Natomiast postać pastora cała utknęła na jednym tylko nużącym tonie.

Jako eksperyment zatem współgry aktora zagranicznej sceny w obcym języku z polskimi aktorami, wieczór wczorajszy spotkał się z ogólnym aplauzem ze strony po brzegi wypełnionej widowni, gorąco oklaskującej bohatera wielkiej sztuki aktorskiej, a także niewątpliwie — z punktu widzenia zebranych — interesującej sensacji.

Bol. P.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz piąty powtórzenie „Dziadów“ z p. Brydzińskim w roli Gustawa-Konrada. Jutro nie-

grana od wielu lat wyborna komedja Wiktoryna Sardou: „Rozwiedźmy się“, jeden z najbardziej typowych utworów tego arcymistrza techniki teatralnej. Przygotowana reżyserską przez p. Piekarskiego, daje komedja pole popisu nawet wykonawcom ról mniejszych. — Obsadę tworzą pp.: Bracka, Korchkiewiczówna, Romowicz, Zalewska, Chodecki, Dobiesław, Kustowski, Magnuszewski, Sawicki, Socha, Turski; w roli Cyprjanny wystąpi po raz pierwszy zaangażowana na ten sezon utalentowana artystka p. Morska-Magnuszewska, przybywająca na scenę krakowską z teatru łódzkiego. W niedzielę po południu (pierwszy raz po cenach zniżonych) kapitalna satyra warszawska Krzywoszewskiego: „Zmartwienia Pana Hamelbeina“. W piątek jest rozgłośna sztuka Ludwika Pirandella: „Żywa maska“, czyli „Henryk IV“, dzieło, które więcej jeszcze, niż „Sześć postaci“, rozsławiło w świecie wielkiego nowatora teatralnego włoskiego. Henryk IV. kreować będzie na scenie krakowskiej p. Brydziński.

POŻEGNALNY WYSTĘP A. MOISSIEGO W BAGATELI odbędzie się w sobotę, dnia 7 b. m. w teatrze „Bagatela“. Dyrekcja Zrzeszenia, z powodu niebywałego powodzenia kasowego, uprosiła Al. Moissiego do wystąpienia jeszcze raz w sobotę, dnia 7 b. m. Wszechświatowej sławy artysta wystąpi więc po raz trzeci i ostatni w dramacie Ibsena „Upiory“. By na to ostatnie przedstawienie umożliwić przybycie i niezamożnej publiczności, ceny biletów, które są już do nabycia w kasie dziennej „Bagateli“, zostały zniżone.

W niedzielę, 8 b. m. Zrzeszenie artystów gra o godz. 4 po południu tryskającą humorem farsę Engla „Krzyk za dzieckiem“. Przedstawienie wieczorne w niedzielę wypełni „Potasz i Perlmutter“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“. W sobotę i w niedzielę po południu i wieczorem po cenach zniżonych dana będzie operetka „Kochanka premjera“. W poniedziałek, 9 bm., „Kochanka premjera“ po raz ostatni. We wtorek po raz pierwszy rekordowej wesołości operetka Stolza „Fischel“ z Tadeuszem Pilarskim młodszym w roli tytułowej. Reżyseruje dyrektor Pilarski, dyryguje kapelmistrz Rapacki.

TRZY TRIA BEETHOVENA (op. 1, 11 i 97) stanowić będą program pierwszego wieczoru muzycznego. Wykonawcami są członkowie słynnego Tria Polskiego z Wrocławia. Idealne zgranie tego tria, zajmującego za granicą pierwszorzędne stanowisko artystyczne, przyczyniło się do mistrzowskiego wykonania arcydzieł Beethovenowskich. — W świat dzieła muzyki Beethovenowskiej wprowadzi słuchaczów prelekcja dra Józefa Reissa. Popularne ceny koncertu mają ułatwić i sferom niezamożnym udział w wieczorach muzycznych.

BRONISŁAW HUBERMAN, wszechświatowej sławy mistrz skrzypiec, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 8 bm., w Starym Teatrze, o godzinie 7½ wieczorem. Jak świadczy nadzwyczajna sprzedaż biletów, muzykalny Kraków z niecierpliwością oczekuje występu Hubermana. Artysta ten jest bowiem fenomenem, jako wirtuoz, który techniką swoją zdobył dzisiaj naczelne miejsce wśród wszystkich skrzypków, ale przedewszystkiem, jako uduchowiony wykonawca muzyki, porywający siłą interpretacji.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Sobota, 7 b. m.: „Rozwiedźmy się“.

Niedziela, 8 b. m., po południu: „Zmartwienia Pana Hamelbeina“ (ceny zniżone); wieczorem: „Rozwiedźmy się“.

Poniedziałek, 9 b. m.: „Rozwiedźmy się“.

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“.

Sobota, 7 b. m., o godzinie 3.45 po południu, ceny całkiem zniżone: „Kochanka premjera“; wieczorem o godzinie 7.45, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Kochanka premjera“.

Niedziela, 8 b. m., o godzinie 3.45 po południu, ceny miejsc zniżone: „Kochanka premjera“.

Z kraju

O ZWOLNIENIE EMERYTÓW OD PODATKU NA ROZBUDOWĘ. Do prezydjum Rady ministrów udała się wczoraj delegacja zarządu głównego Związku emerytów w sprawie zwolnienia emerytów od podatku komunalnego na rozbudowę miast. Prezydjum obiecało wniosek rozpatrzeć przychylnie.

NIE BĘDZIE ZASIŁKÓW ZIMOWYCH. Z Warszawy donoszą: Jak się dowiadujemy, wbrew pogłoskom, zasiłków zimowych urzędnikom państwowym nie będzie się w tym roku wypłacało.

PONOWNA ROZPRAWA PRZECIW WSPÓLNIKOM BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA. Z Warszawy donoszą: Wczoraj rozpoczął się proces przeciwko Mazzyńskiemu, Rotterowi i Krasińskiemu, wspólnikom Bagińskiego i Wieczorkiewicza. Jak wiadomo, sąd I. instancji skazał wszystkich na 15 lat ciężkiego więzienia. Obrona postawiła szereg wniosków w sprawie powołania świadków w sprawie Rottera i Pragera, oraz cały szereg osobistości. Prokurator nie zgodził się na powołanie tych świadków. Trybunał postanowił rozprawę odroczyć celem przesłuchania posłów Kozickiego i Pragera.

STREJK PROTESTACYJNY TELEFONISTEK WARSZAWSKICH, zapowiedziany na wczoraj, został odwołany, ponieważ w sobotę odbędzie się konferencja z dyrekcją telefonów.

USTĄPIENIE BISKUPA POMORSKIEGO. Biskup sufr. pomorski, ks. Okoniewski, Niemiec, został bullą papieską „motu proprio“ przeniesiony w stan spoczynku.

UWIĘZIENIE PODKOMISARZA POLICJI ZA ARESZTOWANIE SĘDZIEGO. Żywo omawiana w sferach wileńskiego społeczeństwa jest sprawa aresztowania i zamknięcia w areszcie na podstawie wyroku sądowego podkomisarza policji, Kudziewicza za obrazę sędziego. Podkomisarz Kudziewicz pełnił na stacji kolejowej w Wilnie służbę i zaczepił w bufecie pewnego osobnika, który wydał mu się podejrzanym. Osobnik ów legitymacji nie posiadał, lecz oświadczył ostro, że jest sędzią. Kudziewicz zażądał ponownie wylegitymowania się i gdy po raz drugi odmówił, Kudziewicz odprowadził go do komisarjatu, gdzie istotnie stwierdzono, że jest sędzią. [illegible]

aresztować Kudziewicza i osadzić w więzieniu dla odsiedzenia kary.

SENSACYJNY PROCES O ŁAPOWNICTWO rozpoczął się w Wilnie. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 osób, a mianowicie: b. komendant policji na miasto Wilno, podinspektor Tołpyho, kierownik ekspozytury urzędu śledczego na m. Wilno, nadkomisarz Pawłowicz, kierownik I. komisarjatu, komisarz Szolc, a nadto trzech starszych przodowników I. komisarjatu, a mianowicie: Stomkowicz, Rymkiewicz i Kułakowski, oraz piekarz, Izaak Sznajder. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym policjantom wymuszenie i pobieranie łapówek, oraz zatajanie protokołów. Izaak Sznajder pozostaje poza tem pod oskarżeniem, iż pośredniczył w wyłudzaniu łapówek. Do rozprawy powołano 170 świadków.

WIELKIE PRZEMYTNICTWO „GALANTERJI“ ZAGRANICZNEJ WE LWOWIE. We Lwowie wykryto szajkę przemytników, trudniącą się przemycaniem jedwabi, koronek, haftów, oraz bielizny z zagranicy. Przemycaniem wspomnianych towarów we Lwowie trudnili się: właściciel firmy „Le maison de France“, Jean Marachand, oraz b. współwłaściciel firmy „Czechopol“, inżynier Feliks Reichmann. Onegdaj urządzono na przemytników obławę i w chwili, gdy urzędnicy weszli do sklepu p. Marchanda, ten był właśnie zajęty rozpakowywaniem kilku paczek. Rozpoczęto badania i okazało się, że 8 pudełek bielizny z haftami, wagi 32 kg., produkcji wiedeńskiej, nie miało zupełnie pokrycia ani fakturowego, ani celnego. Marchand tłomaczył się naiwnie, że pakiety przyniesiono mu do sklepu bez jego wiedzy i że nie wie, od kogo one pochodzą.

Wobec jednak silnych poszlak w kierunku przemytnictwa, współwłaścicielowi firmy, inż. Reichmannowi, który jest poddanym austrjackim, zakwestjonowano paszport.

PRZEMYŚL NIEZNANEMU ŻOŁNIERZOWI. — W niedzielę, 1 bm., odbyła się w Przemyślu uroczystość ku czci Nieznanego Żołnierza. Na cmentarzu wojskowym przemawiał profesor Garlicki, nad grobem legjonistów p. Romaszewski.

W poniedziałek, 2 bm., odbyło się nabożeństwo w kościele wojskowym, poczem liczne delegacje stowarzyszeń i pułków składały wieńce obok płyty Nieznanego Żołnierza. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Konfrontacja insp. Łukomskiego z osk. Steigerem

Uzupełnienie sprawozdania z wczorajszego dnia rozprawy

Lwów, 6 listopada.

Po ukończeniu pytań obrońców, odbywa się **konfrontacja świadka inspektora Łukomskiego z oskarżonym Steigerem,** który uważa, że obecne zeznania inspektora Łukomskiego nie oddają ściśle wypadków, jakie po zamachu zaszły.

W szczególności **podkreśla Steiger,** że w twierdzeniach świadka inspektora Łukomskiego, jakoby w momencie, kiedy odjeżdżać miał autem po aresztowaniu, **porozumiewał się z nim w sposób podejrzany kolega jego, Fichman, nie odpowiada prawdzie.** Przeczy również zeznaniom ins. Łukomskiego, że w czasie jazdy autem na policję po aresztowaniu, **nie rozmawiano.** Przeciwnie, twierdzi, że kiedy w tym czasie **Pasternakówna obwiniała go przed insp. Łukomskim,** a on podniesionym głosem **zaczął bronić się,** że jest niewinny, inspektor Łukomski miał — jeszcze nie badając go — krzyknąć: „Stul pysk, ty żydzie bolszewiku“!

Przypomina dalej Steiger świadkowi, że podczas **rozprawy doraźnej świadek przyznał,** iż w aucie on, Steiger, **mówił do Pasternakównej o swojej niewinności.** Na dowód tego prosi przewodniczącego, aby zbadał odnośny ustęp zeznań Łukomskiego w protokole sądu doraźnego.

Przewodniczący stwierdza, **że istotnie insp. Łukomski zeznał wówczas,** że Steiger przeczył zeznaniom Pasternakównej.

Powołując się następnie na wypadki, jakie zaszły w czasie pierwszego przesłuchania w policji, przedstawia Steiger szereg drobnych szczegółów, przy pomocy których chce nakreślić zupełnie odmienny obraz, niż to uczynił inspektor Łukomski.

Kiedy na pierwsze twierdzenie oskarżonego inspektor Łukomski odpowiedział: „Nieprawda, wykluczam“ — **Steiger popada w silne rozdrażnienie.** Konfrontacja zamienia się **w pełen namiętności pojedynek słowny,** w czasie którego na każde **„stanowczo twierdzę“** Steigera, wpada ostro **„nieprawda“,** inspektor Łukomski. W pewnej chwili woła inspektor Łukomski: „Wszystko, co pan mówi, to fantazja“, na to odpowiada Steiger: „To p. fantazjuje“. Wobec tego inspektor Łukomski kończy djalog: „Nie, nie panie, wszystko, co pan mówi, jest nieprawdą“.

Polemika między oskarżonym a świadkiem obraca się w tym czasie **dokoła twierdzenia inspektora Łukomskiego, iż Steiger przyznał się w czasie przesłuchania,** że przechodził kurs **rzucania granatami, czemu Steiger przeczy.**

Następnie toczy się polemika między oboma co do słów i poglądów, jakie miał oskarżony wyrazić przy przesłuchaniu **na temat krzywd, doznanych przez żydów w Polsce,** bo na tem przesłuchaniu do pewnego stopnia akt oskarżenia się opiera.

Na tem zostaje ukończone przesłuchanie inspektora Łukomskiego.

Z kolei zeznaje **Marja Kalauszek,** która w zeznaniach **przed sędzią śledczym, składanych pod przysięgą, obciążała posła Reicha, dra Greka i samego Steigera,** podając mniej więcej to samo, co przed kilku dniami mówił św. Flach. Już wówczas jednak miała mówić znajomym, że przed sądem nie stanie albo **wyprze się wszystkiego.** Najwidoczniej też **umiała się ukrywać,** bo policji tylko z trudem udało się odnaleźć jej miejsce zamieszkania i przyprowadzić ją do sądu.

Zeznania jej **nie wnoszą do sprawy nic nowego i są w zupełnej sprzeczności z tem,** co mówiła u sędziego śledczego. Wykrętne jej odpowiedzi wywołują **śmiech wśród audytorjum,** a prokurator czuje się nawet zmuszonym postawić wniosek **o pociągnięcie świadka do odpowiedzialności i aresztowania go.** Trybunał wniosek ten odrzuca, poleca jednak odnośne akta odesłać do prokuratorji.

W trakcie jej zeznań obrońca **dr Landau** stawia wniosek o przesłuchanie **jako świadków dr Greka i dr Bromberga,** aby w ten sposób osłabić twierdzenia, które Kalauszek złożyła u sędziego śledczego.

Na tem rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Odprężenie na sali rozpraw — Zeznania najważniejszych świadków

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 6 listopada. Po nerwowem napięciu, wywołanem dwudniowemi zeznaniami **inspektora Łukomskiego,** nastąpiła dzisiaj, w godzinach porannych, przy przesłuchiwaniu pierwszych świadków, **depresja.** Świadczy o tem niewidziany dotychczas fakt — **pusta sala.** Nawet miejsca sprawozdawców dziennikarskich **silnie przerzedzone.**

Jako pierwszy świadek zeznaje **Alfred Kahane.** W czasie zamachu znajdował się **w kawiarni de la Paix.** Steigera nie widział, **przeczy jedynie stanowczo,** jakoby bomba miała paść **z drugiego piętra kamienicy,** w której on się znajdował, względnie **z przeciwległej kamienicy Ziemskiego Towarzystwa Kredytowego.** Zdaniem jego, bomba padła **z chodnika z miejsca,** które ustalił akt oskarżenia.

Obszerniejsze zeznania składa **drugi świadek, lekarz dr Schwarz.** Należał on wraz ze Steigerem do sjonistycznego związku **Makkabea i uważał Steigera za gorącego sjonistę, ale za człowieka bez temperamentu.** Wystawia mu jak najlepsze świadectwo. W dniu zamachu spotkał się z nim o godz. 2.30 popoł. w momencie, kiedy Steiger wyszedł od siebie z domu. Zachowanie Steigera było normalne. Świadek nie widział u niego **w płaszczu gumowym, względnie pod płaszczem pakunku,** który mógłby dziś uważać za bombę.

Następny świadek, **Helena Apisdorf-Horowitzowa,** była urzędniczka administracji »Chwili«, zeznaje, w jakich okolicznościach **przyniesiony został do administracji anonim drugi, ukraińskiej organizacji wojskowej,** w którym znajdowało się wiadome **przyznanie się owej organizacji do zamachu.** Świadek zeznaje, że zanim współpracownicy zorjentowali się, **jaka może być treść owego listu,** chłopak, który go doręczył, znikł z biura.

Świadek **Klara Helena Fiederer,** właścicielka realności przy ul. Kochanowskiego 14, **gdzie mieszkał Steiger z rodziną,** wezwana została na wyjaśnienie okoliczności, **w jakich znaleziono granaty na strychu jej realności.**

Jak wiadomo, analiza chemiczna zawartości owych granatów **stwierdziła, że były one ilościowo i jakościowo identyczne z zawartością bomby, rzuconej na Prezydenta.** Ponieważ granaty owe znajdowały się **na strychu, obok pokoiku, który zamieszkiwał Steiger,** fakt ten jest niezwykle ważny dla przewodu sądowego.

Fiedererowa zeznaje, że o istnieniu owych granatów dowiedziała się od swego lokatora, urzędnika Izby skarbowej Dosego, w momencie, kiedy stało się głośnem **aresztowanie Jaegera w związku ze sprawą Steigera.** Stwierdziwszy, że granaty znajdują się istotnie na strychu, zwróciła się **do władz policyjno-sądowych z zawiadomieniem o tym fakcie, wskutek czego granaty zostały zabrane.** Czyją własnością mogły być, **świadek nie jest w stanie wyjaśnić.**

Pokoik **pod strychem** był wynajmowany **istotnie Steigerowi,** świadek nie wie jednak dobrze, **czy oskarżonemu, czy też jego młodszemu bratu.**

Rozprawa trwa w dalszym ciągu.

Uchwała przeciw obstrukcji Wyzwolenia

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6 listopada. Pod przewodnictwem posła ... szym żądaniem **marszałka Sejmu** dla zadecydowania o dopuszczalności **rozdzielenia głosowania nad poprawkami Senatu.**

Komisja powzięła **uchwałę** następującej treści: Komisja uznaje, że wniosek o **rozdzielenie** głosowania nad poprawkami Senatu jest dopu... **cie rozprawy, bądź przed rozpoczęciem głosowania.**

Część pierwszą uchwały powzięto na wniosek posłów **Schneidera** (Koło żydowskie) i **Jaroszyńskiego** (Ch.-N.) jednomyślnie, część drugą większością **siedmiu głosów Z. L. N., Ch. D., Ch. N., Koła Żydowskiego** i **N. P. R.** przeciw 4-rem głosom „Wyzwolenia“, P. P. S. i Ukraińców. **Piast wstrzymał się od głosu.**

Zauważyć należy, że zgłoszenie wniosku o rozdzielenie głosowania nad poprawką Senatu „przed rozpoczęciem głosowania“ rozumieć należy w ten sposób, że chodzi tu o moment, kiedy po zakończeniu rozprawy Izba przystępuje do głosowania nad całością.

Nowe acz niesprawdzone dotąd rewelacje w sprawie załatwienia sporu polsko-litewskiego

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Wilno, 6 listopada. Tutejsze „Słowo“ donosi z Rygi: „Neues Rigaer Tageblatt“ podaje sensacyjną wiadomość o decyzji, powziętej jakoby na konferencji w Locarno, w sprawie **uruchomienia linji kolejowej z Wilna d Libawy przez Litwę i zlikwidowaniu sporu litewsko-polskiego.** Wiadomość ta brzmi:

Na konferencji w Locarno postanowiono uruchomić **dawną linję kolejową Libawo-Romneńską** na przestrzeni d Wilna d Libawy przez terytorjum Litwy kowieńskiej ze względu na niezwykle ważne znaczenie, jakie posiada ta kolej dla rozwoju **gospodarczego krajów nadbałtyckich.** Mianowicie członkowie konferencji ustalili, że po ratyfikowaniu przez zainteresowane mocarstwa paktu, parafowanego w Locarn, mocarstwa te zgodnine **wywrą nacisk na państwa bałtyckie, iżby najpóźniej w ciągu roku 1926 uregulowały wszystkie sporne kwestje.** Na pierwszy plan wypłynie oczywiście **spór polsko-litewski, który bezwzględnie w roku wymienionym zlikwidowany być musi ostatecznie i bezapelacyjnie.** Następnie kwestja uruchomienia dawnej linji kolejowej Libawo-Romneńskiej **załatwione być musi w myśl interesów państw bałtyckich.**

Zwycięstwo Painlevégo w Izbie deputowanych

Paryż, 6 listopada (PAT). W końcu dyskusji na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Painleve zażądał, ażeby Izba zostawiła **do jego uznania wyznaczenie terminu na otwarcie dyskusji w sprawie Syrji.** Po tem oświadczeniu premjera **socjalista Blum zaznaczył, że nie sposób odmówić rządowi spełnienia tego żądania.** W głosowaniu Izba **400 głosami przeciwko 30 wyraziła swoją zgodę na żądanie postawione przez premjera.** 150 posłów wstrzymało się od głosowania.

Dział ekonomiczny

Pożyczka zagraniczna, zmniejszenie podatków i budżetu

Rada Banku Polskiego o położeniu gospodarczem.

Warszawa, 6 listopada. W dniu wczorajszem odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego. Po załatwieniu kilku spraw administracyjnych i wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji, **Rada uznała, że jednym z najpoważniejszych powodów dzisiejszego ciężkiego kryzysu są fatalne stosunki kredytowe, wynikające z braku wolnych kapitałów pieniężnych.** Jakkolwiek Bank Polski zasilał środki kredytowe **wekslami krótkoterminowemi,** to jednak nie uzdrowiły się stosunki kredytowe, gdyż **kredyt długoterminowy, którego Bank Polski wogóle udzielić nie może, żadnej pomocy nie doznał.** Nawet najzdrowsze przedsiębiorstwa przemysłowe i rolnicze zmuszone były zaspokoić swoje potrzeby kredytu długoterminowego **trzymiesięcznemi pożyczkam wekslowemi,** co sprawiło, że w obrocie wekslowym znalazła się **nadmierna ilość weksli stale prolongowanych** bez najmniejszej możności nawet częściowej spłaty. **Zamiana tych weksli na obligi długoterminowe zabezpieczone hipotecznie,** czyli stworzenie kredytu długoterminowego, **staje się koniecznością niecierpiącą zwłoki;** bez załatwienia tej sprawy nie można oczekiwać poprawy stosunków kredytowych.

Jeżeli oczekiwana **większa pożyczka zagraniczna** zostanie obrócona przedewszystkiem **na zaspokojenie potrzeb kredytu długoterminowego,** to daleko idące nadzieje pokładane w tej pożyczce są najzupełniej usprawiedliwione. Nie można jednak nie zaznaczyć — brzmi opinja Rady — że wszelka **obca pomoc kredytowa może się okazać skuteczną tylko wówczas, jeżeli będą istniały warunki umożliwiające zgromadzenie własnych oszczędności,** gdyż tylko kredyty czerpane z tego źródła są pewnemi i silnemi czynnikami w rozwoju życia gospodarczego.

Ażeby mogły powstać warunki sprzyjające utworzeniu się **własnych** kapitałów pieniężnych, należy popierać wszelkiemi dostępnemi środkami **stałość pracy warsztatów gospodarczych i znacznie obniżyć nadmierne świadczenia publiczne.** Dlatego Rada Banku uważa za konieczne wydatne **zmniejszenie budżetu państwa i budżetów samorządowych i wogóle wydatków we wszystkich działach administracji publicznej.**

Na następnem posiedzeniu, wyznaczonem na 19 bm., Rada w dalszym ciągu zajmować się będzie działalnością Banku **w związku z położeniem gospodarczem.**

Ponowny spadek franka francuskiego

Kraków, 6 listopada.

Po chwilowej zwyżce franka francuskiego nastąpiło **ponowne osłabienie kursu waluty francuskiej** na wszystkich giełdach zagranicznych. Ustąpienie min. Caillaux bynajmniej frankowi nie pomogło, gdyż świat finansowy nie chętnie widzi radykalne reformy walutowe, które poniekąd naruszają powszechnie uznane prawo własności. A takie niebezpieczeństwo kryje w sobie projekt premjera, a zarazem min. skarbu Painlevego. Skutki nie dały długo na siebie czekać. **W Nowym Jorku,** mimo silnej interwencji domu bankowego **Lazar Brother,** do najniższego kursu, jaki notowano w Nowym Jorku w marcu 1924 r. w czasie największej deruty waluty francuskiej. **W Wiedniu,** gdzie frank francuski jest walutą wzbudzającą niemiłe a bolesne wspomnienia, oceniają go również niżej i notowano **28.08** w płaceniu, w stosunku **do 28.64** dnia poprzedniego. **W Berlinie** frank spadł z 16.94 na 16.60, **w Zurychu** na 20.70 (20.95), a więc jest notowany o 3.50 niżej od Brukseli, a zaledwie tylko o 15 centimów więcej na 100 frankach franc. w stosunku do lita. **W Londynie** kalkulował się funt na 121.87 franków franc.

Jak się ułoży dalszy los franka, trudno przewidzieć, w każdym razie sytuacja w danej chwili jest niepomyślna. Niewątpliwie nowy min. skarbu Painleve zarządzi ponowną interwencję, ale czy ona wiele pomoże, jest rzeczą bardziej niż wątpliwą.

Likwidacja domu bankowego Natansonów w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

Jeden z najstarszych poważnych domów bankowych w Warszawie firmy S. Natanson i Synowie, sprzedał gmach przy ulicy Traugutta, w którym się mieścił bank. Gmach nabyło tutejsze poselstwo angielskie.

Bank jest w stanie likwidacji, a w związku z tem dyrekcja banku wymówiła pracę wszystkim urzędnikom.

Według pogłosek, krążących w tutejszych sferach giełdowych, naczelny dyrektor Banku handlowego, p. Henryk Szampanier, podał się do dymisji. Zaznaczyć należy, że p. Szampanier objął dyrekcję Banku handlowego po obecnym min. przemysłu i handlu, Klarnerze.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 6 listopada.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji nieco *silniejszej. Większość papierów* w poszukiwaniu. Najwięcej zyskał na kursie Chodorów i Piasecki, którym dokonano dużej ilości transakcyj. Bankowe mocniejsze. Zieleniewski w poszukiwaniu aż po koniec zebrania po kursie utrzymanym. Jedynie Górka z powodu silnej podaży znacznie straciła na kursie. Naogół tendencja niejednolita przy silniejszem zainteresowaniu i większej ilości transakcyj.

Na pogiełdziu sytuacja niezmieniona. Jedynie Jaworzno z początkiem zebranie słabsze, pod koniec wzmocniło się. Płacono za Jaworzno drob. 6.10—6.20, a 25 i a 100 — 5.90—6, Nobel 1, Lokomotywy 0.71. Ruch silniejszy.

Waluty i dewizy nieco słabsze. Oficjalnie bez transakcyj. Dolar gotówkowy nieoficjalnie 6.10—6.12.

Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

Kraków, 6 listopada.

Akcje: **Pol. Bank Przem. 0.12—0.13. — Bank Hipoteczny 0.36. — Pharma 0.66. — Polski Glob 0.25 (0.30). — Zieleniewski 9. — Parowozy 0.20— 0.21 Górka 8.50—8.25. — Polska Nafta 0.26—0.27. — Tłuszcze Trzebinia 6. — Chodorów 4.45 (4.30). — Piasecki 1.35— 14,5 (1.35).**

Papiery dywidendowe w Warszawie

Warszawa, 6 listopada.

Akcje: **Bank Handlowy 2.45. — Starachowice 1. — Chodorw 4.40. — Bank Zw. Sp. Zarob. 4.25**

Zurych, 6 listopada. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 20.60, Londyn 25.15.7, Nowy Jork 5.19, Belgja 23.50, Włochy 20.40, Hiszpanja 74.13, Holandja 208.80, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.20, Sztokholm 138.87, Oslo 105.50, Kopenhaga 129.85, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Warszawa 86, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.92, Bukareszt 2.47.5, Helsingfors 12.07, Buenos Aires 205.50. Tendencja pociągająca.

Wiedeń, 6 listopada. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. **Siersza Górnicza 23, Fanto 155, Nafta 87, Karpaty 100.5.**

Po zamknięciu kroniki

ZEBRANIE KRAKOWSKICH WIERZYCIELI BANKU DLA HANDLU I PRZEMYSŁU. W sobotę, 7 bm., o godzinie 7½ wieczorem w sali krakowskiego Stowarzyszenia kupców (ul. Grodzka 43) odbędzie się zebranie krakowskich wierzycieli Banku dla handlu i przemysłu w Warszawie, na którem tymczasowy komitet zaznajomi zebranych z dotychczasowemi wynikami prac centralnego komitetu w Warszawie i z programem sanacji Banku przy pomocy wierzycieli. Jednocześnie będzie dokonany wybór komitetu stałego na Kraków. Ze względu na własny interes, pożądany jest jak najliczniejszy udział wierzycieli.

Na zebraniu powyższem będzie obecny członek komitetu centralnego z Warszawy, który poinformuje zebranych wyczerpująco o ogólnej sytuacji

Listy z kraju

Nowy Sącz, 3 listopada.

(Siódma rocznica restytucji państwowej. — Uroczystość na cześć Nieznanego żołnierza. Sprawy miejskie. Z teatru).

Miasto nasze idąc za głosem serca także w roku bieżącym nie pozostawało w tyle i w dniu 1 listopada obchodziło uroczyście siódmą rocznicę uzyskania niepodległości, uroczystem nabożeństwem w kościele parafjalnym i kazaniem. Pamiętne są dni listopadowe 1918 r. kiedy to na czele powiatowej Komisji Likwidacyjnej stanęli ludzie, ożywieni duchem patrjotycznym by uratować, utrzymać i oddać prawowitej władzy mienie odzyskane po zaborcach. Zapał ówczesny przetrwał przez 7 lat do dni dzisiejszych i społeczeństwo tutejsze z coraz większym pietyzmem wspomina wskrzeszenie naszego bytu państwowego.

W dniu 2 b. m. odbyła się tu uroczystość na cześć Nieznanego żołnierza. Złożono cały szereg wieńców u płyty Nieznanego żołnierza, przyczem w podniosłych słowach przemówił reprezentant gminy dr Sichrawa oraz prof. Golachowski. Poprzedziło uroczystość nabożeństwo w kaplicy szkolnej.

Magistrat pod kierownictwem komisarza rządowego dra Sichrawy objawia energiczną działalność, celem zapewnienia mieszkańcom bezpieczeństwa i czystości a miastu europejskiego wyglądu. W tym celu pertraktuje z Towarzystwem automobilowem, w sprawie nabycia wozów ciężarowych do wywozu śmieci za pewną z góry ustaloną opłatą ze strony lokatorów i właścicieli. Jest nadzieja nabycia tych wozów jeszcze w roku bieżącym, w każdym razie stanie się to w najbliższym czasie.

Teatr ludowy w Domu robotniczym przygotowuje sztukę: „Chata za wsią" na najpliższe dni. Sztuka wymagająca wiele pracy od reżyserji, oczekiwana jest niecierpliwie przez licznych zwolenników i sympatyków tego teatru.

W dniach 3, 4, 5 i 6 b. m. wystawia Teatr Towarzystwa dramatycznego „Baladynę". W dniu 5 b. m. t. j. we czwartek odbędzie się setny występ na tej scenie p. Pierackiej, jednej z najlepszych sił amatorskich.

Oświęcim, 4 listopada.

W dniu 3 b. m. żegnano skromną ucztą przeniesionego do Przemyśla ks. Świerza, dyrektora Zakładu Salezjańskiego. Przebywając przez długie lata w Oświęcimiu żżył się ks. Świerz z tutejszem społeczeństwem, to też liczni mowcy podkreślali jego wielkie zasługi, życząc mu powodzenia na nowej a tak ważnej pod względem narodowem w Przemyślu. Wzruszony ks. Świerz dziękował w serdecznych słowach, zaznaczając, że miasto Oświęcim już w czasach zaborczych a zwłaszcza podczas wojny zaskarbiło sobie wielkie zasługi, podtrzymując, mimo niekorzystnego położenia geograficznego i silnego naporu hakatystycznej fali sąsiadów, charakter miasta, wydając ze swego łona i z najpliższej okolicy na zew Ojczyzny licznych legjonistów, których tutejszy Sokół wyekwipował, zaś miasto przez cały ciąg wojny miało w serdecznej opiece.

Na miłej pogawędce płynęły szybko godziny pozostawiając uczestnikom w obecnej szarówce życiowej niezatarte wspomnienia.

Przed nawiązaniem z Niemcami normalnych stosunków gospodarczych

Z Warszawy donoszą: W rokowaniach handlowych polsko-niemieckich w Berlinie zaszedł ostatnio zwrot. Oto dowiadujemy się, że **delegacja niemiecka** zwróciła się do naszych przedstawicieli z propozycją **natychmiastowego zawieszenia broni w wojnie celnej**, toczącej się między obu państwami. Niemcy proponują zniesienie **obopólnych restrykcyj gospodarczych** i to w jak najszybszym terminie. Zarazem proponują, aby już obecnie (podczas rokowań) przystąpić do **wzajemnej prowizorycznej wymiany towarów** i w tym celu byliby skłonni zezwolić na przywóz do Niemiec całego szeregu polskich produktów, jako to: **zboża, ziemniaków, mięsa, wyrobów mięsnych, roślin strączkowych, okopowizn i t. d.**, nadto zgodzilibyśmy się na przywóz pewnej ilości **polskiego węgla**. W zamian za to delegacja niemiecka domaga się w swoich propozycjach przyznania Niemcom odpowiedniego kontyngentu **fabrykatów i półfabrykatów dla importu do Polski**. Zarazem delegacja niemiecka w związku z powyższą propozycją miała wyrazić życzenie, aby już obecnie przystąpiono do rokowań **nad definitywnym układem handlowym, porzucając pierwotny zamiar, t. j. zawarcie prowizorjum.**

Delegacja nasza zwróciła się w tej sprawie do rządu centralnego.

Wiadomość ta jest pierwszorzędnego znaczenia. Propozycja niemiecka jest najlepszym dowodem, że nadzieje Niemców, jakie przywiązywali do skutków narzuconej nam wojny celnej nie ziściły się całkowicie. Rzeczywiście też wojna celna zaszkodziła nam wprawdzie i stworzyła liczne trudności, jednak wiele zdołaliśmy w czasie jej trwania odrobić.

Mimo to propozycję niemiecką należy przychylnie rozpatrzeć. W interesie obu sąsiadujących państw leży nawiązanie normalnych stosunków gospodarczych. Niemcy potrzebują nas ale również i my nie możemy się obejść bez wielu artykułów przemysłu niemieckiego, a przedewszystkiem Niemcy są dla nas pojemnym rynkiem zbytu.

To też propozycję niemiecką trzeba rozpatrzeć pod kątem obopólnego interesu.



Capablanca, słynny szachista

w przejeździe przez Warszawę rozegrał turniej szachowy naraz z 30 partnerami.

Diarjusz ekonomiczny

— **Wiadomość o rzekomo zamierzonem udzielaniu zasiłków na zaopatrzenie zimowe urzędnikom państwowym** okazała się nieprawdziwą.

— **Wniosek o pozwolenie na wywóz zagranicę lnu i konopi** wystosowała Izba handlowa i przemysłowa w Warszawie do ministra skarbu.

— **Przedsiębiorstwo górniczo-cynkowe na polskim Górnym Śląsku Gieschego sprzedane zostało ostatnio dwom firmom amerykańskim,** a mianowicie „Harryman et Co" i firmie „Meining Company of Montana".

— **Trzecia ogólno-krajowa wystawa drobiu, gołębi i królików** odbędzie się od 14—17 b. m. w Warszawie.

— **Lokaut 20.000 robotników w północnoczeskim przemyśle włókienniczym zakończy się** w przyszłym tygodniu. Pracodawcy podwyższyli dodatki drożyźniane z 6 na 9 procent.

— **Bilans handlowy Czechosłowacji w stosunku do Polski jest już w r. b. biernym na sumę 69 mil. koron czeskich.** Polska wywiozła od stycznia do września b. r. do Czech towarów o wartości 719 miljonów koron czeskich, podczas gdy w całym roku ubiegłym tylko 453 miljonów koron czeskich.

— **Międzynarodowa wystawa w Kiszyniowie.** w której przemysł polski wziął wybitny udział, została zamknięta. Polska wystawa ruchoma dostała złoty medal za sprawną organizację.

Informacje przemysłowe i handlowe

NOWA PODWYŻKA TARYFY CELNEJ. — Uchwalona ostatnio przez komitet Rady ministrów podwyżka taryfy celnej, przedstawia się w ogólnych zarysach następująco: Kakao 25 zł za 100 kg, ryby droższe, pstrągi, łososie i t. p. 250 zł, śledzie mrożone 2 zł, wędzone 30 zł, droższe 85 zł, wino owocowe 20 zł, wyroby szczotkarskie politurowane 216 zł, skóry na podeszwy 150 zł, skóry świńskie 310 zł, buwie ważące od 900 do 1200 gramów 750 zł, od 600 do 900 gramów 875 zł, obuwie jeszcze cieńsze 1.440 zł, opończe do kół 600 zł, opończe pełne 400 zł, kalosze 450 zł, bielidło, róż puder 2.500 zł, perfumy 4.000 zł, wody pachnące 2.500 zł, olejki 3.500 zł, mydło toaletowe 500 zł, mydło zwyczajne 40 zł, farby artystyczne 850 zł, dyroby kotlarskie 36 zł, kotły 36 zł, lokomotywy 70 zł, maszyny do szycia 42 zł, pługi motorowe 55 zł, maszyny do pisania 50 zł, części do maszyn 600 zł, lornetki 3.750 zł, samochody wagi o 350 do 700 kg 220 zł, od 700 do 1.110 — 200 zł, od 1,110 do 1.500 — 260 zł, od 1.500 wyżej 400 zł, wozy sanitarne 100 zł, przędza bawełniana do numeru 38 — 99 zł, przędza bawełniana 144 zł, przędza merceryzowana 139 zł, tkaniny jedwabne (chustki, fulary, muślin, krepa) w jednem metrze kwadratowym, wagi 50 gramów i mniej 20.000 zł, wstążki jedwabne o wadze 50 gramów na jeden metr kwadratowy 10.000 zł, powyżej 50 gramów 8.000 zł. plusz i szinilla 9.100 zł.

ILE PIENIĘDZY I ZŁOTA MOŻNA PRZEWOZIĆ Z POLSKI DO GDAŃSKA BEZ SPECJALNYCH POZWOLEŃ? Urzędowy komunikat informuje, że z Polski do Gdańska można przywieźć bez pozwolenia 250 złotych w gotówce albo w czekach, z wyjątkiem weksli, następnie pieniędzy srebrnych do wysokości 100 złotych, nadto można przywozić zegarek z łańcuszkiem, cztery pierścionki i jedną bransoletkę, ciężar przedmiotów złotych nie może przekraczać 1.050 gramów, waga przedmiotów srebrnych 2.000 gramów.

Przywóz weksli i sum pieniężnych ponad 250 zł dozwolony jest jedynie na podstawie pozwolenia władz skarbowych.

Z Gdańska do Polski przewieźć można towarów, które podlegają podatkom pośrednim, albo także są przedmiotami monopolu, jak następuje: dwa litry piwa, dwa litry wody mineralnej, 1 litr wina, 25 cygar, albo 50 papierosów, albo 50 gr. tytoniu, 10 pudełek zapałek, drożdży 200 gr. Przewożenie większych ilości również wymaga zezwolenia władz skarbowych.

PRZYCZYNY ZAMKNIĘCIA PAPIERNI W JEZIORNIE. Jak już donosiliśmy, wielka papiernia mirkowska w Jeziornie została zamknięta i około 1.000 robotników pozbawionych pracy. Powodem zamknięcia był podobno brak gotówki, oraz olbrzymia nadprodukcja. Spodziewane jest jednakże w niedługim czasie ponowne uruchomienie fabryki. Jedną z głównych przyczyn fatalnego stanu papierni jest to, iż produkuje wysoko-gatunkowe sorty papierów, ma minimalny zbyt na targach krajowych, a równocześnie nie może, niestety, wywozić za granicę, gdyż poza bibułką do papierosów, polskie papiernie nie są w stanie konkurować z wyrobami zagranicznemi. Jedną z przyczyn uniemożliwiającą naszym papierniom konkurencję z zagranicznemi, jest brak nowoczesnych urządzeń technicznych. N. p. zagraniczne papiernie posiadają obecnie maszyny 6-metrowej szerokości, podczas gdy u nas największe używane mają zaledwie 2 metry szerokości.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA LISTOPAD. Budżet miesięczny na listopad zrównoważono dzięki daleko posuniętej oszczędności w wydatkach państwowych. Wynosi on tylko 145 mil. zł., podczas gdy budżet październikowy preliminował w dziale wydatków państwowych aż 160 mil. zł. Wydatki osobowe, preliminowane są w budżecie listopadowym w kwocie 68.8 mil. zł. Wydatki rzeczowe administracyjne w kwocie 34.3 mil. zł. Mimo najdalej posuniętej oszczędności, preliminowano na inwestycje przeszło 12 mil. złotych.

Pozatem preliminuje się na pomoc dla bezrobotnych przeszło 2.5 mil. zł, na pomoc kredytową dla osadników 660 tys. zł., in. specjalne wydatki ministerstwa reform rol. 550 tys. zł., w budżecie min. skarbu preliminuje się na emerytury cywilne 3.9 mil. zł, na emerytury wojskowe 980 tys. zł, na renty inwalidzkie 8.5 mil. zł, na spłatę długów 590 tys. zł, na opłatę rachunków za dostarczony w swoim czasie bilon 1.5 mil. złotych.

Dochody preliminowane są w listopadzie w kwocie 145.3 mil. zł i obejmują dochody z danin publicznych w kwocie 81.8 mil. zł i z monopoli w kwocie 33 mil. zł. — Opłaty emerytalne od funkcjonarjuszy cywilnych i wojskowych dadzą przeszło 2 mil. zł. Poczta i telegraf przewiduje nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 3.5 mil. zł. Dochody min. rolnictwa wyniosą przeszło 1 mil. zł. Dochody min. robót publ. preliminowane są w kwocie 2.7 mil. zł, Dochód czysty z przedsiębiorstw państwowych wnieść ma 3.1 mil. zł (pozycję największą stanowią tu lasy państwowe — 3 mil. zł). Koleje, jak i w miesiącu ubiegłym, nie otrzymają żadnej dotacji ,pokrywając wszystkie wydatki własnemi wpływami.

BEZROBOCIE W POLSCE WZRASTA. Według danych państwowych Urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie sprawozdanie z rynku pracy za czas od 17 do 24 października b. r., wykazuje ogólną przybliżoną liczbę 207.410 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba ta wzrosła o 3.850 osób.

Bezrobocie wzrosło w przybliżeniu: w Warszawie o 390 osób w przemyśle metalowym, włókienniczym i garbarskim, na terenie Górnego Śląska o 530 osób, zwolnionych z kopalń, w Łodzi o 1.700 osób wskutek zwolnień w przemyśle włókienniczym, w Sosnowcu o 190 osób zwolnionych z cementowni, w Piotrkowie o 920 osób głównie z powodu redukcji w przemyśle włókienniczym, w Białymstoku o 140 osób, skutkiem zamknięcia fabryki dykt, w Krakowie o 200 osób, zwolnionych w różnych przedsiębiorstwach, w Białej o 150 osób zredukowanych w cegielniach i w zakładach włókienniczych, w Poznaniu o 140 osób, zwolnionych z fabryki Cegielskiego.

Natomiast zatrudniono bezrobotnych głównie w cukrowniach w okolicach Płocka, Lublina, Ostrowca, Inowrocławia i w Kościanie, razem około 1.190 osób.

ODPRAWA CELNA A REGLEMENTACJA PRZYWOZU. Ponieważ obowiązujący obecnie 2, względnie 3-tygodniowy termin, w czasie którego dokonaną powinna być odprawa celna towarów przybywających, jako przesyłki pocztowe do Polski, jest niewystarczającem, gdyż wskutek reglementacji przywozu, szereg interesantów przez 4 i więcej tygodni musi czekać na uzyskanie pozwolenia przywozu, Izba przemysłowo-handlowa w Poznaniu zwróciła się do min. przem. i handlu z wnioskiem o poruczenie generalnej dyrekcji poczt i telegrafów przedłużenia wspomnianego terminu. Dzięki temu uniknąć możnaby licznie zdarzających się wypadków, że interesant nie uzyskawszy na czas pozwolenia przywozu z powodu upływu terminu, przeznaczonego na odprawę celną, musi przesłać z powrotem przesyłkę za granicę, co naraża go na znaczne straty, a ponadto powoduje niepożądane zatargi z zagranicznemi dostawcami.

EKSPORT DROBIU I NABIAŁU Z POLSKI STANOWI POWAŻNĄ POZYCJĘ. W roku bieżącym rząd, rozumiejąc konieczność eksportu drobiu i nabiału za granicę, zniósł na te produkty cło, oraz podatek obrotowy, nadto zniżył taryfy przewozowe o 17%, tak, że stosunkowo jeszcze w r. ub. niewielki eksport tych produktów, stanowi w r. b. poważną pozycję w naszym bilansie handlowym. I tak w pierwszych 6-ciu miesiącach 1924 r. wywieziono jaj za sumę 5 mil. 529.000 zł, drobiu za sumę 108.000 zł, pierza za sumę 3.512 tys. zł. W pierwszych 6-ciu miesiącach b. r. wywieziono: jaj za sumę 21,851.000, drobiu za sumę 636.000 zł, pierza za sumę 3,860.000 zł. Razem więc w pierwszej połowie b. r. wywieziono wyżej wymienionych produktów za ogólną sumę 26,347.000 zł, czyli o 17,198.000 zł więcej niż w identycznym okresie r. ub. Wywóz tych produktów kieruje się głównie do Anglji, Niemiec, Francji. Czechosłowacji, Szwajcarji i Austrji, przyczem największą trudnością jest brak odpowiednich wagonów do przewożenia drobiu, pozatem na eksporcie jaj odbija się niekorzystnie wielokrotne przeładowywanie.

O PROPAGANDĘ WYWOZU DO POŁUDNIOWEJ I ŚRODKOWEJ AMERYKI. Jak się dowiadujemy, z inicjatywy gdańskich sfer z p. A. Wiatrakiem na czele, konsulem kilku republik środkowej Ameryki, powstała w Gdańsku instytucja pod nazwą „Propaganda wywozu z Polski do Południowej i Środkowej Ameryki — Propaganda para la exportacion de la Polonia a la America del Sur—y Central". — Gdańsk Hundegasse 65, — telefon 6271.

Celem tego stowarzyszenia jest propagować wymianę produktów eksportowych między Polską i krajami Południowej i Środkowej Ameryki, a mianowicie: z Meksykiem, Salvadorem, Guatemalą. Hondurasem, Nicaraguą, Kosta-Riką, Panamą, Wenecuelą, Ekuadorem, Peru, Boliwią, Argentyną, Paraguajem, Uruguajem, Chile i Brazylją.

Pierwsze kroki w tym kierunku zostały już poczynione.

Arcybiskup paryski o modach

Z okazji poświęcenia w Paryżu kaplicy, wzniesionej ku czci św. Teresy, kardynał, arcybiskup paryski Dubois przyjął przedstawiciela dziennika „Le Petit Journal", pragnącego poznać opinję księcia Kościoła o nowej sztuce i modach.

Arcybiskup odpowiedział dziennikarzowi, jak następuje:

— Po nowej sztuce obiecuję sobie dużo, pod warunkiem wszakże, aby nie odchyliła się zupełnie od naszej przeszłości artystycznej i trwała w starych tradycjach, zamiast im zaprzeczać. Co się tyczy mody, to moda jest najpopularniejszym wyrazem sztuki, a Bóg jest przyjacielem prawdziwych artystów.

— Więc jakież jest zdanie eminencji o nowych modach kobiecych?

— Muszę przyznać, że dawne mody podobają mi się bardziej, niż mody dzisiejsze. Podziwiałem w nich zwłaszcza wdzięk harmonijnego układu fałdów, dziś natomiast widzę tylko śmiałe dekolty, zbyt lekkie materje i zbyt cienkie pończochy. Manją dziewcząt dzisiejszych jest wyglądanie, jak mężczyzna, przez co tracą wiele z wdzięku naturalnego. Z pewnością, że ta krańcowość jest błędem, ale byłoby również błędem, gdybyśmy chcieli powrócić do krańcowości dawniejszych.

Zwracając się następnie do Paryżanek, arcybiskup oświadczył, że oczywiście nie może im zabronić hołdowania nowej modzie, wymaga jednak od nich pewnego taktu, pewnego umiarkowania i smaku w stosowaniu nowej mody. Paryżanka zresztą — dodał arcybiskup — jest tak pomysłowa, albo lepiej powiedzieć, posiada taki zmysł smaku, że potrafi nosić suknie krótkie w sposób odpowiedni, mnie samego pozyskać na rzecz tych sukien, a nawet zmusić do ich aprobowania

— A co sądzi eminencja o modzie krótkich włosów?

— I krótkie włosy podobają mi się. Cnota kobiety nie zależy ani od długości włosów kobiecych, ani też od długości sukien.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.